Nr. 245 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów niedziela 26 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wicemarszałek Sejmu na usługach niem. kapitału.

„Piast" debatuje i rozmyśla.

WARSZAWA, 24. 10. (tel. wł.). Dzisiaj obradowało prezydjum klubu PSL. „Piast" nad stanowiskiem klubu wobec wtorkowej debaty nad ekspose min. Grabskiego. Ustalono szereg wniosków, które zostaną podane do uchwalenia na plenum klubu.

Wnioski te na razie nie zostały podane do wiadomości publicznej.

„Wyzwolenie" idzie coraz więcej na lewo.

WARSZAWA, 24. 10. (tel. wł.). Żywa dyskusja nad stanowiskiem wobec rządu, toczyła się w klubie „Wyzwolenia". Obrady nie zostały skończone. Odłożono je do dni następnych. Wnioski będą przegłosowane we wtorek przed otwarciem posiedzenia sejmowego. — Z dyskusji wyłania się wniosek, że nastroje opozycyjne w „Wyzwoleniu" znacznie wzrosły.

Poruszono też na klubie sprawę współudziału niektórych posłów z „Wyzwolenia" w kooperatywach rolnych. Jak wiadomo pewna część prasy zarzuciła, że do szeregów posłów z „Wyzwolenia" zakradła się piastowa metoda wzbogacania Ojczyzny przez wzbogacanie siebie. Klub postanowił przeprowadzić ścisłe dochodzenia i wynik ich podać do publicznej wiadomości.

Już dzisiaj jednak można stwierdzić, że wiadomości powyższego pokroju podawane przez prasę endecką, a zwłaszcza przez „Gazetę Warszawską", obliczone były na wprowadzenie opinji publicznej w błąd i wprowadzenie fermentu do szeregów stronnictwa. Endecka taktyka, przypominająca przysłowie o krzyczącym złodzieju, miałaby tu pełne zastosowanie.

Bryl żąda reform społecznych i reformy rolnej.

WARSZAWA, 24. 10. (tel. wł.). Grupa posła Bryla obradowała dzisiaj nad sytuacją polityczną. Uchwalono szereg wniosków, w których klub żąda zrealizowania reform społecznych, a w pierwszej mierze reformy agrarnej. Klub postanowił dołożyć starań w kierunku zrealizowania bloku lewicy.

—:::—

Przed wielkim strejkiem w Łodzi.

ŁÓDŹ, 24. 10. (AW). Wczoraj odbyły się zebrania delegatów związku klasowego i związku „Praca". Na posiedzeniu związku klasowego postanowiono, że o ile do poniedziałku sprawa podwyżki nie będzie załatwiona, to przed środą odbędą się masówki w fabrykach, a zebranie delegatów zadecyduje o dalszej taktyce. Na posiedzeniu związku „Praca" okazało się, że większość robotników domaga się podwyżki wyższej niż 15 procent. Delegaci oświadczyli, że o ile przyjdzie do strejku, to żądania pierwotne ulegną zmianie.

Walka wyborcza w Anglji.

LONDYN, 24. 10. (AW). Walka wyborcza w Anglji staje się coraz intenzywniejsza. Zwłaszcza ze strony konserwatystów widać usiłowania zwalczenia niechęci w kołach partyjnych do pracy wyborczej. Wczoraj jako w rocznicę bitwy pod Trafalgarem wydali konserwatyści następujące hasło: „Anglja spodziewa się, że wszyscy dobrzy patrjoci uczynią zadość swoim obowiązkom i oddadzą głosy za rządem, broniącym interesów Anglji". W kołach liberalnych i socjalistycznych agitacja wyborcza odbywa się nieco spokojniej. Z ramienia Partji Pracy prowadzi ją przedewszystkiem Mac Donald, jeżdżąc samochodem ozdobionym czerwonymi chorągwiami. Mac Donald przemawiał ostatnio w tonie bardziej spokojnym i pojednawczym. Lloyd George objechał wczoraj 8 wielkich miejscowości, wygłaszając przemówienia, które przy pomocy radjo można było słyszeć w całym kraju.

O kredyt dla kooperatyw.

WARSZAWA, 24. 10. (tel. wł.). U premiera Grabskiego byli dzisiaj posłowie tow. Bobrowski i Zaremba z żądaniem uchwalenia kredytów kooperatywom robotniczym, a w pierwszej mierze dla kooperatywy warszawskiej na zbudowanie nowoczesnej piekarni i dokończenie budowy takiejże piekarni w Warszawie.

—:::—

Po co min. Sikorski jeździł do Paryża.

WARSZAWA, 24. 10. (AW). „Gazeta Warszawska" donosi z Paryża, iż głównym celem pobytu min. gen. Sikorskiego we Francji jest zamówienie flotyli torpedowców i łodzi podwodnych dla marynarki polskiej. Koszta zamówienia mają pójść na poczet pożyczki 400 milj. fr. udzielonej swego czasu Polsce przez parlament francuski.

—:::—

Prasa paryska o podróży jen. Sikorskiego.

„Matin" donosi, że wizyta min. Sikorskiego w Paryżu miała na celu zabezpieczenie morskich połączeń Francji i Polski. W Paryżu podpisano układ dotyczący budowy portu w Gdyni. Towarzystwa francuskie będą gorliwie kontynuowały rozpoczęte tamże roboty.

—:::—

Przed strejkiem robotników budowlanych w Warszawie.

WARSZAWA, 24. 10. (tel. wł.). Dzisiaj toczyły się obrady w ministerstwie pracy i opieki społecznej pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami budowlanemi w sprawie zawarcia umowy, któraby regulowała warunki pracy. Do porozumienia nie doszło z tego powodu, że przedsiębiorcy nie chcieli się zgodzić na regulowanie płac wedle wskaźników drożyźnianych Głównego Urzędu Statystycznego.

Z tego powodu możliwy jest strejk robotników budowlanych.

—:::—

Pr 935/24.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu, umieszczonego w czasopiśmie »Dziennik Ludowy« nr. 239 z dnia 19 X 1924 pod tytułem: »Stosunki na wschodnich kresach« a) ustęp między słowami: oczekiwała rezultatów... a: Tylko że bandy dalej b) zdanie między słowami: czy ukraińskiego... a: żądać patrjotyzmu polskiego c) ustęp m. słowami: mieszkańcom wsi z domu wychodzić.,. a: Tak się »uzdrawia« kresy zawiera znamiona występku z § 24 ust. pras. z 17/12 1862 Nr. 8/63 Dzpp. zbrodni z § 65 a) uk. i § 300 uk. i art. VIII. ust. z 17/12 1862 Nr. 8/63 Dzpp. uznał dokonaną w dniu 18. 10. 1924 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz.p.p. nr. 6 ex 1893 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów, dnia 21, października 1924.

Podpis nieczytelny.

Dr. Witold Jodko-Narkiewicz.

Żałobna doszła nas wiadomość. Umarł po niezwykle pracowitem życiu tow. Witold Jodko, przez długie lata przywódca i jeden z kierowników i szermierzy myśli socjalistycznej w b. zaborze rosyjskim.

Żywot Jodki — to historja PPS.

Z sześdziesięciu lat, które przeżył, przeszło czterdzieści spędził w obozie socjalistycznym — od wieku młodzieńczego, aż do śmierci.

Witold Jodko-Narkiewicz pochodził z majętnej rodziny ziemiańskiej na Litwie. Rodzinnym majątkiem Jodków była Bobownia w pow. słuckim, (która po ustaleniu wschodniej granicy Polski, została tuż za granicą po stronie bolszewickiej). Ojciec Witolda był lekarzem-okulistą. Do gimnazjum uczęszczał Witold w Słucku, na Uniwersytet w Warszawie. Już jako student przejął się ideą socjalizmu i przystąpił do polskiej partji socjalno-rewolucyjnej „Proletarjat“. Rychło zmuszony do emigracji, przeniósł się na dalsze studja uniwersyteckie do Szwajcarji. Wśród polskiej emigracji socjalistycznej, wnet zaczął odgrywać wybitną rolę.

Umysł jasny i logiczny, pierwszorzędny talent polityczny, dar pisarski, ogromne wykształcenie społeczno-polityczne i historyczne, znajomość obcych języków (władał biegle słowem i piórem językami: francuskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim), jakoteż zalety charakteru wysunęły go na przodujące stanowisko. Majętny z domu, hojną ręką łożył on na potrzeby partji i jej wydawnictwi i ofiarnie wspierał wielu towarzyszów partyjnych, którzy w nędzy emigracyjnej nieraz bardzo tej pomocy potrzebowali. Jako publicysta dał się Jodko poznać w sferach partyjnych swoimi artykułami w ówczesnym organie partji, w wydawanym przez Stanisława Mendelsona „Przedświcie“. Wśród towarzyszów partyjnych których chętnie ugaszczał, zasłynął pod mianem Jowisza, która to nazwa przylgnęła doń, być może dzięki jego Jowiszowej brodzie, być może dzięki jego przodowniczej indywidualności.

W r. 1892 Witold Jodko należał do szczupłego grona uczestników zjazdu paryskiego, który założył PPS., i ułożył jej program niepodległościowy. Jodko wybitną na tym zjeździe odegrał rolę, a następnie niejednokrotnie jeździł konspiracyjnie do kraju w celach propagandowych i organizacyjnych. Po ustąpieniu Mendelsona objął redakcję „Przedświtu“ i wydawał go przez szereg lat w Londynie, często swoim kosztem. Stał on na czele Związku zagranicznego PPS. przez cały czas istnienia tej instytucji. W czasach najcięższych Witold Jodko wespół z gronem przyjaciół, jak Aleksander Dębski, B. A. Jędrzejowski, Leon Wasilewski, Józef Piłsudski, Alekasnder Sulkiewicz, Aleksander Malinowski, Stanisław Wojciechowski, Tytus Filipowicz, należał do przywódców PPS., w której posiadał ogromny autorytet.

Doktoryzował się w Bernie szwajcarskiem z nauk społecznych rozprawą o socjalizmie utopijnym wśród emigracji polskiej po r. 1831 (Worcell i „Lud polski“), i w r. 1898 przeniósł się z Londynu do Lwowa, gdzie na stałe zamieszkał. Nie mogąc tu jako „obcy poddany“ brać jawnego udziału w galicyjskim ruchu socjalistycznym, wytworzył sobie Jodko nowe pole działalności: zgrupował koło siebie młodzież akademicką, założył dla niej i wydawał swoim kosztem przez szereg lat czasopismo „Promień“, które wywarło przełomowy wpływ na umysłowość młodzieży uniwersyteckiej i gimnazjalnej, oraz założył organizację młodzieży „Promień“, która rozgałęziła się po całej Galicji, szerząc ideologię pepeesową wśród młodego pokolenia.

Po kilku latach, gdy większa swoboda zapanowała w Galicji, przesiedlił się Jodko do Krakowa, dokąd przeniósł się cały Komitet zagraniczny PPS., wraz z wydawnictwem „Przedświtu“. Tu Jodko znowu redagował „Przedświt“, tu stworzył z Jędrzejowskim spółkę wydawniczą „Książka“, założył wydawnictwo „Życie“, napisał obszerne objaśnienie programu P. P. S. (pod pseudonimem: Aleksander Wroński, pod którym pisywał też w „Przedświcie), i brał żywy udział w działalności (zwłaszcza oświat.) galicyjskiej P. P. S. D. (w której pracowała również jego żona, budząc do życia organizację kobiet i należąc do komitetu wykonawczego PPSD pod pseudonimem Marja Konopacka).

Ruch rewolucyjny pod caratem w latach 1905 — 6 powołał Jodkę do Warszawy, gdzie rozwinął wydatną działalność konspiracyjną.

Po upadku tego ruchu powrócił do Krakowa, gdzie w dalszym ciągu prowadził dawną działalność jako członek wydziału zagranicznego PPS. Gdy nastąpił rozłam w PPS. Jodko pozostał we frakcji „starych“ czyli w niepodległościowej „frakcji rewolucyjnej“, jako jeden z jej przywódców. Przez jakiś czas zamieszkał w Wiedniu, poczem znowu powrócił na stałe do Krakowa.

Wybitną rolę odegrał Jodko w ukształtowaniu ideologji niepodległościowej ruchu strzeleckiego; mianowicie duży wpływ wywarła jego książka o sprawie polskiej, którą wydał pod pseudonimem Polonus Viator. Z inicjatywy Jodki została założona Komisja Tymczasowa Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, której on był sekretarzem i właściwym kierownikiem.

Wybuch wojny zastał Jodkę w Paryżu. Udało mu się jednak na czas przedostać do Krakowa a stąd ze strzelcami do Kielc, gdzie założył Polską Organizację Narodową (PON) z którą razem, później przystąpił do N. K. N. Po zajęciu Warszawy przez Niemców założył tam i prowadził Centralny Komitet Narodowy (C. K. N.) Po załamaniu się mocarstw centralnych Jodko należał do inicjatorów wyrugowania okupacji niemieckiej: on to wówczas na ratuszu warszawskim zatknął czerwony sztandar. Niepodległa Polska zużytkowala jego zdolności dyplomatyczne, dając mu stanowisko ambasadora w Konstantynopolu, następnie w Rydze. Za rządów chjeno-piasta smutnej pamięci minister spraw zagranicznych Seyda, dał drowi Witoldowi Jodce Narkiewiczowi dymisję bez emerytury. Wkrótce potem Jodko zachorował ciężko i mimo kilkakrotnych operacji nanowo zapadał na zdrowiu. Cierpienie wyniszczyło jego żelazny organizm w ciągu półtora blisko roku. Pod wpływem cierpień fizycznych i przeczucia śmierci umysł jego zwrócił się do zagadnień nieśmiertelności i życia zagrobowego, o których lubił rozmawiać z odwiedzającymi go w lecznicy przyjaciółmi.

Zamarło pełne poświęcenia życie. Ubył z pośród nas człowiek, który przez całe życie nie myślał o sobie, który wszystko, czem rozporządzał, wielką swą wiedzę i posiadany majątek oddał na służbę wielkiej idei socjalistycznej. Cześć Jego pamięci!

ARTUR SCHNITZLER 3)

Dziennik Redegondy.

Przełożył **Henryk Salz.**

(Dokończenie.)

Było blisko północy.

Nagle ktoś zewnątrz zadzwonił. Czułem, jak mi serce w piersi staje. Bo ten dźwięk dzwonka — rozumie pan — nie był już tylko wyobrażeniem.

Zadzwoniono drugi i trzeci raz. Głos ten w sposób przeraźliwy i niezbity wrócił mi pełną świadomość rzeczywistości. Ale w tej samej chwili, w której zrozumiałem, że moje przygody, aż do tego ostatniego wieczora były tylko szczególnem pasmem marzeń, obudziła się we mnie najśmielsza nadzieja, że Redegonda odczuła w głębi duszy potęgę mego pożądania, i we własnej postaci przyzwana, zniewolona, stoi na dworze na progu mego mieszkania i za minutę będę ją miał żywą w ramionach.

W tem rozkosznem oczekiwaniu zbliżyłem się do drzwi i otworzyłem je. Przede mną jednak stała nie Redegonda, tylko Redegondy mąż; on sam, tak żywo i prawdziwie, jak pan teraz siedzi naprzeciw mnie na tej ławce. Stał i wpatrywał się we mnie uporczywie.

Nie pozostało mi naturalnie nic innego, jak zaprosić go do pokoju. Poprosiłem go, aby usiadł. Został jednak w pozycji stojącej i odezwał się z niewypowiedzianem szyderstwem:

— Pan czeka na Redegondę. Niestety, nie może ona przybyć. Ona mianowicie nie żyje.

— Nie żyje — powtórzyłem i cały świat zatonął w jakiejś głuszy.

Niezbity z tropu mówił rotmistrz dalej:

— Przed godziną zastałem ją przy biurku. Siedziała nad tą małą książeczką, którą dla uproszczenia zaraz tu przyniosłem. Umarła, zdaje się, ze strachu, gdy niespodzianie wszedłem do jej pokoju. Te słowa tu są ostatnie, które napisała. Proszę!

Podał mi otwartą książeczkę, oprawną w fioletową skórę.

Przeczytałem następujące słowa:

— Teraz opuszczam dom na zawsze. Kochanek mię czeka.

Skinąłem tylko głową, jakby na potwierdzenie.

— Jak pan się domyśla — mówił rotmistrz dalej — książeczka, którą pan trzyma w ręce, jest dziennikiem Redegondy. Może zechce ja pan przeglądnąć, by zaniechać wszelkiej próby zaprzeczania, jako rzeczy bezcelowej.

Przeglądałem, nie, czytałem. Czytałem może przez godzinę, sparty na biurku. Rotmistrz przez ten czas siedział bez ruchu na dywanie. Czytałem całą historję naszej miłości, uroczą, przecudną historję — we wszystkich jej szczegółach, od owego jesiennego poranka, kiedy skierowałem do Redegondy w lesie pierwsze słowo. Czytałem o naszym pierwszym pocałunku, o naszych przechadzkach, naszych przejażdżkach, o rozkosznych godzinach spędzanych w mojem kwiatami ozdobionym pokoju, o naszej zamierzonej ucieczce i wspólnej śmierci, naszem szczęściu i naszej rozpaczy.

Wszystko było na tych kartkach zapisane wszystko, — czego nigdy w rzeczywistości nie było — a przecież najdokładnie tak, jak to w swej wyobraźni przeżyłem. Wszystko to, nie wydało mi się wcale tak niewytłumaczalnem, jak się to w tej chwili, szanowny przyjacielu, panu widocznie przedstawia. Zmiarkowałem bowiem od razu, że Redegonda miłowała mię taksamo jak ja ją i że przez to, posiadła tajemniczą moc przeżywania wszystkich wzruszeń mojej fantazji. A ponieważ jako kobieta bliższa była praprzyczyn życia, kiedy pragnienie i spełnienie są jednem, przeto zapewne miała najgłębsze przekonanie, iż rzeczywiście przeżyła to wszystko, co w jej fioletowej książeczce jest zapisane.

Jeszcze jedną rzecz uznałem za możliwą: że cały ten dziennik oznacza ni mniej, ni więcej, tylko wyszukaną zemstę na mnie, zemstę za moje niezdycedowanie, przez które marzenia moje, nasze wspólne marzenia nie stały się rzeczywistością. Gotów byłem uwierzyć, że nagła jej śmierć była aktem jej woli, i że rozmyślnie, zdradziecki dziennik tym sposobem wsunęła w rękę oszukanego małżonka. Nie miałem jednak czasu na rozwiązanie tych kwestji. Rzecz jasna, że do przekonania rotmistrza trafić mogło tylko jedno wyjaśnienie; to, które było naturalne. Uczyniłem przeto, czego wymagały okoliczności i w sposób, praktykowany w takich wypadkach, stawiłem się mu do dyspozycji.

— Nawet pan nie próbował — —

— Przeczyć?! — przerwał mi dr. Wehwald cierpko. — O, nawet gdyby taka próba była miała najmniejsze widoki powodzenia, byłaby mi wydawała się nędzną. Czułem się bowiem stanowczo odpowiedzialnym za wszystkie następstwa mojej przygody, którą przeżyć pragnąłem, a do której urzeczywistnienia brakło mi tylko odwagi.

— Zależy mi na tem — rzekł rotmistrz —

Wicemarszałek sejmu, czy obrońca kapitału?

Przed kilku dniami lwowski organ pp. Kucharskiego (obrońcy Żyrardowa) i St. Grabskiego „Słowo polskie“ w sążnistym artykule wylewało łzy krokodyle nad demoralizacją naszego życia publicznego, cytując odstraszające przykłady zaczerpnięte z naszego lokalnego, lwowskiego życia. Czarne myśli wypowiedziane w sejmie przez posłów komunistycznych uznał autor tego artykułu za swoje, gdyż nie widzi możności oczyszczenia naszego życia publicznego z tej demoralizacji.

Źródłem tego pesymizmu autora było kilka spraw niewątpliwie bardzo brzydkich, rozmiary ich jednak nie sięgały poza rogatki miasta Lwowa, chociaż sam pracuje w piśmie, którego właścicielem jest człowiek z trudem uratowany przez licznych niestety przyjaciół przed posadzeniem go na ławie oskarżonych.

Również milczy tosamo „Słowo Polskie“ gdy na jaw wychodzą zagadkowe role tego rodzaju luminarzy myśli narodowej, jak Korfanty, b. wicepremier z okresu rządów chjeno- piasta i członek rady nadzorczej wielkiej firmy Hohenlohe, popełniającej oszustwa skarbowe. Nie wspomina też „Słowo“ o najświeższej aferze, w której smutną rolę odgrywa wicemarszałek sejmu z ramienia endecji p. Zygmunt Seyda, płatny doradca prawny owych górnośląskich defraudantów podatkowych i w ogóle niemieckich kapitalistów górnośląskich, znanych z wrogiego stosunku do Polski.

Sprawa ma w sobie dużo pikanterji — wicemarszałek sejmu i doradca prawny związku przemysłowców górnośląskich. W jak strasznej kolizji z sobą pozostają te dwa stanowiska, jak niemożliwe są one do pogodzenia starczy wziąć roczniki pism narodowo- demokratycznych....

Z historji wiemy, że w okresie rozbiorów rządzili Polską, albo mieli w niej decydujący wpływ ludzie będący na żołdzie czynników czyhających na całość państwa, a p. Seyda jest wicemarszałkiem sejmu, często zastępującym marszałka, p. Seyda jest leaderem wielkiego stronnictwa, które bądź rządzi państwem, bądź o rządy w niem skutecznie pretenduje.

Oto co w tej sprawie pisze warszawski „Kurjer poranny“:

Oto do afery górnośląskiej, do tego wielkiego sabotażu, uprawianego kosztem sił żywotnych państwa polskiego na rzecz śmiertelnego wroga Polski, wmieszany jest sejm polski w osobie jego wicemarszałka p. Zygmunta Seydy. P. wicemarszałek bowiem jest doradcą prawnym przemysłowców niemieckich, tych samych właśnie, którzy chcą zniszczyć nasz Śląsk Górny dla dobra Niemiec; p. Seyda jest płatnym przez nich (podobno i tys. złotych miesięcznie) urzędnikiem. Za te pieniądze p. Seyda, korzystając ze swych stosunków jako poseł narodowo- demokratyczny oraz jako wicemarszałek, zasłaniał ich matactwa, zabiegał o pożyczki u rządu polskiego; w imieniu Niemców, występował przeciw robotnikom polskim, gdy tychże bronił przedstawiciel naszego rządu. P. Seydę, wicemarszałka Sejmu polskiego, klepie po ramieniu protekcjonalnie p. Geisenhelmer, dyrektor niemieckiego związku przemysłowców górnośląskich, zaś drwi z pomocy p. Seydy w liście do Berlina, dyrektor firmy Hohenlohe! Słowem p. Zygmunt Seyda wysługuje się za pieniądze ku zupełnemu zadowoleniu Niemców. P. Z. Seyda jest tak niedomyślny, iż nie czuje, że jego poboczne zajęcie, kompromituje także sejm polski! P. Zygmunt Seyda jest tak „zarozumiały“, że po ujawnieniu skandalicznej afery górnośląskiej w której jego mocodawcy, fabrykańci niemieccy ze Śląska zdemaskowani zostali jako wrogowie państwa, — nie odżegnał się od nich. Oto przykład: W dniu 9. b. m. do prezesa ministrów zgłosili się przedstawiciele przemysłu górnośląskiego pp.: Williger, Wachsman, Geisenheimer (bezpośredni szef p. wicemarszałka Seydy), Malter i Tomalla. Za nimi wsunął się do gabinetu p. premiera z aktami w ręku p. Zygmunt Seyda. Pp. przemysłowcy przybyli prosić o obniżenie podatku majątkowego, dochodowego i in. w tym celu, aby za wyłudzone w ten sposób pieniądze wzmacniać potęgę Niemiec. Popierał ich p. Zygmunt Seyda. W jakim charakterze? Czy jako doradca prawny? Takiego p. premier nie potrzebował, gdyż zwykle wysłuchuje petycji bezpośrednio od zainteresowanych.

Więc chyba p. Zygmunt Seyda występował jako wicemarszałek sejmu polskiego, a tem samem jako ten, który nieraz zastępuje Marszałka i reprezentuje zbiorową wolę Izby? W tym charakterze p. wicemarszałek Sejmu może rzeczywiście wywierać wielki wpływ na rząd w myśl życzeń swych mocodawców górnośląskich. Ale ci otrzymują polecenia wprost z Berlina, czyli że p. Zygmunt Seyda staje się wykonawcą rządu Rzeszy... -

I oto bolesny obraz: Wicemarszałek sejmu polskiego, otwierający drzwi i gnący się we dwoje przed niemieckimi potentatami przemysłu, gdy opuszczają oni gabinet premiera!... Jakiż sąd wydać można o takim wicemarszałku?

Istotnie co sądzić?

Cóż na to „Słowo polskie“? Czekamy kiedy z jego szpalt odezwie się piorunujący artykuł, w którym potępioną będzie demoralizacja, sięgająca szczytów organizacji państwowej, a przeciekającej tam rynsztokami myśli narodowej...

byśmy nasz porachunek załatwili, jeszcze zanim śmierć Redegondy stanie się znaną. Teraz jest godzina pierwsza, o trzeciej nad ranem zejdą się nasi świadkowie, o piątej rzecz ma być skończona.

Znów potwierdziłem głową na znak zgody.

Rotmistrz oddalił się z chłodnym ukłonem.

Uporządkowałem swoje papiery, wyszedłem z domu, zabrałem ze sobą dwóch znajomych panów ze starostwa, których wyrwałem z łóżek — powiedziałem im tylko to, co było niezbędne, aby ich skłonić do szybkiego załatwienia sprawy, potem przeszedłem się po głównym placu naprzeciw ciemnych okien, za któremi musiały leżeć zwłoki Redegondy i miałem to niezawodne uczucie, że los mój wnet się wypełni.

O godzinie piątej rano staliśmy naprzeciw siebie w małym lasku, całkiem blisko owego miejsca, gdzie mogłem był po raz pierwszy mówić z Redegondą — rotmistrz i ja — z pistoletami w rękach.

— I pan go zabił?

— Nie. Kula moja przeszła tuż obok jego skroni On natomiast trafił mnie prosto w serce. Zostałem na miejscu trupem, jak to powiadają.

— O, — zawołałem z jękiem, rzucając bezradne spojrzenie w stronę niezwykłego sąsiada. Ale spojrzenie to już go nie znalazło. Doktora Wehwalda nie było już na rogu ławki. Tak jest; przypuszczam, że go tam wogóle nigdy nie było. Natomiast przypomniałem sobie natychmiast, że poprzedniego wieczora mówiono w kawiarni wiele o pojedynku, w którym rotmistrz nazwiskiem Feuerheim zastrzelił naszego przyjaciela, doktora Wehwalda. Pani Redegonda jeszcze tego samego dnia znikła bez śladu z młodym podporucznikiem z tego pułku. Ta okoliczność dała małemu towarzystwu temat, do smutnie- wesołych uwag, mimo poważnego nastroju, w jakim się znajdowało. Ktoś wyraził przypuszczenie, że dr. Wehwald, który znany był jako wzór poprawności, dyskrecji i szlachetności, jak to było w jego stylu, nawpół dobrowolnie, nawpół z konieczności, musiał ponieść śmierć za kogoś innego, szczęśliwszego.

Co się zaś tyczy zjawienia się doktora Wehwalda na ławce w parku miejskim, byłoby ono wywarło na mnie wrażenie znacznie osobliwsze i głębsze, gdyby mi się było ukazało przed rycerskim zgonem oryginała. Przyznam, że początkowo miałem zamiar wypadki te nieznacznie przesunąć i tym sposobem spotęgować działanie mojej opowieści. Ale po krótkim namyśle poniechałem tego, by nie ściągnąć na siebie zarzutu, iż przez takie przedstawienie rzeczy, nie zupełnie zgodne z prawdą, dostarczam nowych dowodów mistyce, spirytyzmowi i podobnym niebezpiecznym sprawom. Przewidywałem już zapytania, czy moje opowiadanie jest prawdziwe, czy zmyślone, co więcej, czy wypadki tego rodzaju uważam wogóle za możliwe. Znalazłbym wówczas przed rozpaczliwą alternatywą: stosownie do mojej odpowiedzi uchodzić za okultystę lub oszusta. Z tego powodu wolałem w końcu historję nocnego spotkania tak skreślić, jak się ona odbyła, nie licząc się oczywiście z tem, iż niektórzy mimo to powątpiewać będą o jej prawdziwości. Nieufność bowiem taka jest powszechna, a poeci spotykają się z nią częściej, niż inni ludzie, chociaż mniej do tego dają powodu.

Bojkot „Rzeczypospolitej“ przez dziennikarzy.

WARSZAWA. 24. 10. (AW.) Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich wydał opinję w sprawie sprzedaży „Rzeczypospolitej“ uważając, że istotę pisma stanowi nie kapitał materjalny, lecz praca twórcza i zespół ideowy tych pracowników, uznaje stanowisko członków redakcji „Rzeczypospolitej“ za słuszne i uzasadnione. Ponadto uchwalono wezwanie do wszystkich dziennikarzy, aby zanim prawa dotychczasowych członków redakcji „Rzeczypospolitej“ nie zostaną należycie zaspokojone, wstrzymali się od wszelkiej współpracy w tem piśmie.

Marsz. Piłsudski o powstaniu 1863.

WARSZAWA, 23. 10. (AW). Marszałek Piłsudski wygłosi dnia 27. bm. w Wilnie w sali Teatru Wielkiego, cykl odczytów o powstaniu r. 1863.

—:::—

Belgja za arbitrażem i rozbrojeniem.

PARYŻ, 23. 10. (Pat.). „Petit Parisien“ donosi z Brukseli, że poseł belgijski w Bernie otrzymał pełnomocnictwo do podpisania protokołu w sprawie arbitrażu bezpieczeństwa rozbrojenia.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Sobota, o godz. 3-ciej popoł. „Straszny dwór“ przedstawienie dla młodzieży.

Sobota, o godz. 7-mej wiecz. „Komisarz sowiecki“.

Niedziela, o godz. 12-ej w południe Uroczysty Poranek z powodu sprowadzenia zwłok Henryka Sienkiewicza do kraju.

Niedziela, o godz. 3-ciej popoł. „Kiliński“.

Niedziela, o godz. 7-mej wiecz. „Cyganerja“.

Poniedziałek o godz. 7-mej wiecz. „Chopiniada“ i „Welon pierrotki“.

Wtorek o godz. 7-mej wiecz. „Trubadur“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b.

Sobota, o godz. 7-ej wiecz. „Podatek majątkowy“.

Niedziela o godz. 3 popoł. „Turoń“ sztuka St. Żeromskiego (odegra młodzież XI gimnazjum.)

Niedziela o godz. 7-ej wiecz. „Podatek majątkowy“.

Poniedziałek o g. 7-ej wiecz. „Podatek majątkowy“.

Wtorek o godz. 7-ej wiecz. „Podatek majątkowy“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna.

Sobota, o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk“.

Niedziela, o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk“.

Poniedziałek o godz. 7-mej wiecz. „Prawdziwa miłość“.

Wtorek o godz. 7-mej wiecz. „Pajacyk“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Od 16-go października 1924 1) Migawki — rewietka aktualna, 2) „Tai—fu“ — w krainie złud japońskich, 3) Catallano — tancerze włoscy, 4) „Szkoła Gwiazd“ — rewja Jewrejemowa.

Początek, o godz. 8'15.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5).

Sobota, 25 paźdz. „Doroszenko“, hist. tragedja w 5 a. L. Staryckiej-Czerniachiwskiej.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Zemsta Nietoperza“ operetka w 3 a. J. Straussa.

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Ciotka Karola“, komedja w 3 a) T. Brandona.

Bilety wcześniej do nabycia w „Soj. Bazarze“, a w dzień przedstawienia od 5-ej przy kasie teatr. (w niedzielę od 10—12 i od 2 pop. przy kasie teatr.).

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA.

Poniedziałek, dn. 27 października III Koncert abonamentowy Seweryn Eisenberger, pianista.

Piątek, dn. 31 października IV Koncert abonamentowy Enrico Mainardi, wiolenczelista (Rzym). 942—2

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Sobota, o godz. 3'30 popoł. „Która moja żona“?

Sobota, o godz. 7'30 wiecz. „Dzieci Ahaswera“ (po raz 7-my).

Niedziela, o godz. 7'30 wiecz. „Dzieci Ahaswera“ (po raz 8-my).

—:::—

TOW. SYROID MICHAŁ robotnik dzienny, długoletni członek stow. „Praca“, zmarł w 69 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj przy licznym współudziale tow. pracy. Zmarły przez całe swe życie stał w szeregach socjalistycznych i brał od wczesnej młodości żywy udział w ruchu robotniczym. Cześć Jego pamięci.

RADA KASY CHORYCH M. LWOWA. Świeżo wybrana Rada Kasy chorych m. Lwowa odbędzie pierwsze swe posiedzenie w sobotę, 25 bm. o godz 7 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5. Na porządku dziennym wybór przewodniczącego i zast. przew. Rady.

ABONAMENT WAŻNY NA SOBOTĘ W TEATRZE WIELKIM. Celem wyczerpania abonamentu październikowego, który nie będzie prolongowany, — Dyrekcja Teatrów sobotnie przedstawienie efektownej sztuki Czirikowa „Komisarz sowiecki“ przeznaczyła na bloczki abonamentowe.

NA FUNDACJĘ IM. H. SIENKIEWICZA wpłynęły dotąd na ręce Komitetu następujące dary:

Zakład im. Ossolińskich zł 1.000'—, Miejska Kasa Kasa Oszczędności zł 500'—, Zw. Banków zł 1.000'—, Bank Cukrownictwa zł 100'—, Pezet zł 20'—.

CYGANIEWICZ ZBYSZKO we Lwowie

w Cyrku A. Kornackiego rozpoczyna walki zapaśnicze w niedzielę 26 października.

Cyganiewicz wyzywa wszystkich szampionów świata, znajdujących się obecnie w Polsce, i tych wszystkich, którzy otrzymali pierwsze nagrody w turnieju zapaśniczym we Lwowie.

OD DZIŚ TJ. OD SOBOTY ROZPOCZYNA SIĘ SPRZEDAŻ ABONAMENTÓW NA LISTOPAD. Kasa Teatru Wielkiego na 1 piętrze (wejście od ul. Legjonów) czynna będzie od 9 rano do 1 popoł. i od 6—7 wieczorem. Jak poprzednich miesięcy, tak i obecnie przy zakupnie tych bloczków należy okazać legitymację.

„KILIŃSKI“. Piękne to widowisko, cieszące się zawsze dużem powodzeniem dane będzie w niedzielę popołudniu po cenach popularnych.

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA WE LWOWIE, ogłasza wpisy do Szkoły Majstrów Budowlanych (dawniej Szkoła Rzemiosł Budowlanych) w dniach od 27—29 października, od godz. 9—1. Warunki przyjęcia w westybulu i na 1-szem piętrze w gmachu szkoły ul. Snopkowska L. 47. 917—2

KOMUNIKAT KLUBU „E. P. I. P.“ Otrzymaliśmy komunikat klubu „E. P. I. P.“ (eleganckich Pań i Panów), który brzmi następująco: Kto chce uchodzić za rzeczywistego eleganta (tkę), powinien nosić obuwie zakupione u **Henryka Posta Lwów, Pańska 7**, gdyż tylko wymieniona firma posiada stale towar nadzwyczaj elegancki i tani.

MLECZARNIA. Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego ul. Jabłonowskich 16 (róg Zyblikiewicza) została otworzona i sprzedaje codziennie świeże mleko masło i ser. 18—1

Z POWODU PRZEBUDOWY MOSTU KOLEJOWEGO w km. 492'3 między stacjami Tarnopol i Borki wielkie, wstrzymany zostanie całkowicie ruch kolejowy na przedstrzeni Tarnopol-Podwołoczyska, począwszy od 27 października do 9 listopada włącznie. Ruch osobowy utrzymany będzie przez przesiadanie podróżnych i przenoszenie bagażu ręcznego.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dol. do 5'19, kanad. do 5, kor. czeskie do 0'15 i trzy czwarte, leje do 0'28 i pół fr. szwajc. do 0'98 i pół, funty 23'40 -23'60 zł.

W Zurychu za 100 zł. płacono 100'50 fr. szw.

W Warszawie wczoraj płacono dolary 5'18 i pół.

Akcje płacono: Chodorów od 5'35, Cegielski 0'68, Ćmielów 0'53, Oikos 2'45, Parowozy 0'43, Pezet 0'26, Pol. Nafta 0'41, Rakszawa 2'30, Siersza górn. 4'45, Tesp. 3'65 zł.

CENY ZBOŻA, pozostały wczoraj bez zmiany na giełdzie zbożowej we Lwowie. Poszukiwano tu ziemniaków na eksport.

Notowano bez transakcji: pszenicę 25—26, żyto 21—22'50, jęczmień 18—23, owies 17'50 - 18'50 zł.

POLICJANT ZNOWU POSTRZELONY PRZEZ BANDYTĘ. Posterunkowy B. Chlebowski podczas patroli w Strzałkowie, pow. Dubno, został postrzelony w skroń przez opryszka, który zbiegł. Ofiarę bandytyzmu przywieziono na leczenie do szpitala.

1.100 ZŁOTYCH wraz z portfelem skradł nieznany sprawca Stanisławowi Winnickiemu, podczas jazdy wozem tramwajowym KD przez ul. Grodecką.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Przez okno od strony podwórza włamał się do kawiarni. Warszawa L. skąd skradł 68 ciastek i wiele papierosów, wartości 60 zł.

Z mieszkania dozorczyni Marji Szydło przy ul. Lindego skradziono buciki, srebrny zegarek i bieliznę wartości 80 zł.

Julji Ruzylowej, z pod Zbaraża, w ul. Grodeckiej skradziono portfel wraz z 61 zł. i 5 dolarami.

Do owocarni Ernestyny Gruenerowej przy ul. Sienkiewicza usiłowali się włamać nocą złodzieje. Spłoszeni Spłoszeni skradli tylko 2 mosiężne kłódki.

NIEUDAŁA WYPRAWA WŁAMYWACZY. Dawid Wurtzel, przyszedłszy wczoraj rano do swego sklepu, przy ul. Jakóba Hermana L. 12, spostrzegł z przerażeniem, że nieznani złodzieje rozbili kłódki i zamek, zaś ze sklepu skradli mu 100 kg cukru, 20 paczek sardynek, 3 kg czekolady, 5 kg mydła i kg masła. Pozostawili tu natomiast plecak, worek, dłuto, wytrych i pęk kluczy. Przedmioty te nie równoważyły, jednak wartości skradzionego owaru, gdyż Wurttzel stratę swą obliczał na 260 zł. Podzielił się przeto ze swem zmartwieniem z policją. — Przybyły na miejsce wywiadowca spostrzegł, iż cukier niesiony wysypywał się z worka i znaczył ślad na ulicy, którędy umykali z łupem złodzieje. Tą drogą idąc odszukał on ukryty ług w całości w ogrodzie sąsiedniej realności pod L. 11. — poszkodowany otrzymał z powrotem skradziony towar. Niefortunnych złodziei nie zdołano jednak na razie odszukać.

„POCIECHY“ MATEK OFIARAMI WYPADKÓW. 2-letnia Jadwinia Kozińska, będąc ciekawą jak każda „córka Ewy“ wkładała wszystko do „buzi“ co jej pod rękę popadło. Wczoraj zaalarmowana krzykiem matka spostrzegła, iż „bobo“ to wlało sobie w usta jodynę z flaszeczki. W następstwie tego stała się pacjentką Pogotowia ratunkowego, gdzie zaordynowano odpowiednie antidota.

Rówieśniczka jej Feiga Freigerówna miała groźniejsze przejście,s gdyż oblała się ukropem. Pogotowie rat. odesłało ją wraz matką do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Marja Czubata, w cukierni Dwernickiego przy ul. św. Zofji przy pracy dznała zmiażdzenia palców u rąk. — Józef Weitzman, student, złosił się w Pogotowiu rat. również z połamanymi palcami.

Abraham Gross nagle zachorował na Wałach Hetmańskich, zaś woźnica Józef Szajner jadąc przez ul. Pańską dostał wybuchu krwi. Pogotowie ratunkowe odwiozło ich do szpitala.

—:::—

KONFERENCJA KIEROWNIKÓW SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW, grupujących się przy Zw. „Jedność“, odbędzie się we Lwowie, w niedzielę dn. 26-go października, o godz. 10-tej przedpołudniem, w małej sali Izby Handlowej. Na konferencję tę przyjeżdża dyrektor Zw. Polskich HStowarzyszeń Spożywców w Warszawie („Społem“) p. Romuald Mielczarski.

JULJUSZ MEINL urządza dziś w sobotę dn. 25 paźdz. we filji Lwów, ul. Sykstuska 33, próbne gotowanie kawy, na które zaprasza Szanowną Publiczność.

Baczność Kolejarze!

Staraniem Koła Miejscowego Z. Z. K. we Lwowie odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 10-ej rano w sali kina Grażyna przy ul. Leona Sapiehy

Wielki Wiec

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wzrastająca drożyzna a płace pracowników kolejowych, 2) Dyskusja.

Referat wygłosi członek W. Wyk. z Warszawy.

Zarząd.

Komunikat

× NIEDZIELNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę dnia 26 bm. w sali teatru świetlnego „Kopernik“, odczyt Docenta Dr. A. Sabatowskiego „O zapobieganiu gruźlicy u młodzieży“. Ze względu na poranek Sienkiewiczowski w teatrze miejskim początek odczytu punktualnie o godz. 11-ej przed południem.

Z ruchu robotniczego.

§ SZKOŁA PARTYJNA W STRYJU rozpoczęła cykl wykładów w poniedziałek 20 bm. w obecności 30 słuchaczy, w tem 8 kobiet.

Do zebranych przemówił tow. inż. Wernic, zachęcając do pracy oświatowej. Wykłady rozpoczął tow. Dr. Moldauer na temat: „Ekonomia społeczna“. Następny wykład w sobotę 25 bm.

—:::—

Min. Skrzyński o rozbrojeniu i pokoju światowym.

WARSZAWA, 24. 10. (tel. wł.). Na czwartkowem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych wygłosił min. Skrzyński polityczne ekspose, które głównie poświęcone było omówieniu rezultatów V. zebrania Ligi Narodów w Genewie. Minister omówił najważniejsze uchwały, powzięte w Genewie i podniósł szczególnie znaczenie paktu gwarancyjnego dla Polski.

WARSZAWA, 24. 10. (Pat.). Mówiąc o sprawie ograniczenia zbrojeń, minister zaznaczył, że sprawa ta będzie przedmiotem obrad konferencji rozbrojeniowej, która zbierze się prawdopodobnie w czerwcu roku przyszłego. Jeżeliby konferencja rozbrojeniowa nie doszła do rezultatu pozytywnego, wówczas protokół przestanie obowiązywać.

Protokół opiera się na trzech podstawowych zasadach na arbitrażu obowiązkowym, bezpieczeństwie i rozbrojeniu.

Wartość protokołu polega na tem, że cała ludzkość pragnie redukcji zbrojeń i trwałego pokoju, aby uniknąć w przyszłości takiej strasznej rzeczy, jaką była wojna światowa.

Mowca wskazuje dalej na wielkie zło, jakie wynikło z wojny światowej, a tem jest fakt, że miljony ludzi żądają pracy, a nawet społeczeństwo tak wysoko stojące jak angielskie, nie może pracy tej dostarczyć. Pracy nie będzie można dostarczyć dopóty, dopóki nie będą zapewnione rynki zbytu i handlu, dopóki nie będzie zapewnione bezpieczeństwo i równowaga całej Europy.

Pragnieniem mas pracujących jest zapewnienie pokoju. Jeżeli są w innych państwach tendencje, żeby nie współdziałać na terenie Ligi Narodów, jeżeli tam podnosi się hasła wojenne czy też wzmożenie siły, to niewątpliwie wola zbiorowa 54 państw narzucić im może ideały, zawarte w protokole.

Z Francją pracowaliśmy w ciągu obrad w Genewie ręka w rękę w najlepszem porozumieniu. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo teraźniejsze wchodzi w życie alians z Francją.

Problemy chwili aktualnej i problemy jutra są tak samo rozumiane w Paryżu jak w Warszawie i tak samo odczuwane przez demokrację francuską jak przez demokrację polską. Francja jest jedynym wielkim przykładem historji co znaczy praca dla ideału.

Represje policyjne na paskarzy.

Lwów, 24. października.

Zboże z powodu nieurodzaju zdrożało nieco w cenie. Wzrost drożyzny wynosi po kilka groszy na 1 kilogramie.

Paskarze wykorzystując ten nastrój zwyżkowy, poczęli podnosić ceny nie w groszach lecz w złotych, jak np. cenę bucików podwyższyły niektóre firmy o kilka złotych itd.

Tę niczem nie umotywowaną zwyżkę cen postanowiły władze zwalczać bezwzględnie. — Wszystkie komisarjaty policji otrzymały nakaz kontrolowania cen pobieranych przez kupców i przekupniów, oraz ścigania paskujących.

Posterunkowi jednego tylko komisarjatu wynotowali wczoraj następujących paskarzy: Mozes Sprocer, sprzedając bułki w Rynku, zamiast 16 gr. pobrał 22 gr., zaś K. Nelken pobrała 20 gr. Izrael Zimerman i Tekla Rostocka pobrali za chleb po 45 zamiast po 42 groszy. Genia Sprocerowa i Genia Lindowa sprzedawały chleb kulikowski o wadze 80 dkg. zamiast o wadze 1 kg. po 50 gr. Agnieszka Braunowa z placu Krakowskiego i Jakób Igner paskowali również przy sprzedaży chleba. O. Blausteinowa z pl. Teodora i Marja Hukowa z pl. Krakowskiego pobierały o 3 i 5 gr. ponad taryfę przy sprzedaży mąki. Marja Pieczak przy sprzedaży wędzonki pobrała o 8 gr. ponad taryfę, zaś Jan Puszyński, właściciel wędliniarni przy ul. Grodzickich pobrał 2 i pół grosza ponad taryfę przy sprzedaży kiełbasy.

Z podanych przykładów wynika, że nawet groszowe przekraczanie taryfy i cenników jest ścigane i surowo karane. Paskarze powinni przeto wyciągnąć z tego konsekwencje.

Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą żywnościową w ostatnich dniach wynotowali również sporo paskarzy.

Za złą wagę pieczywa oskarżono piekarzy: Gedelego Krausa z ul. Pod Dębem, Jana Zielińskiego z ul. Gródeckiej, Stanisława Schnermera z ul. Sadownickiej, Jana Bałucha z ul. Pijarów i Wilhelma Schnermera z ul. Torosiewicza.

Właścicieli sklepów oskarżono następujących: Łukasza Hojwę, Wandę Brzezicką, Władysławę Zborowską, Rózię Katzową, Marjana Bubyka, wszyscy z ul. Łyczakowskiej. Józefa Frońskiego z ul. Na Bajkach, Susię Kreiterową z ul. Zamkowej, Friedę Mandel z ul. Unji Lubelskiej, Józefa Justiana z ul. Teatyńskiej, Łukasza Parzygnata z ul. Kurkowej, Paulinę Zmorową z ul. Franciszkańskiej, Elsę Gustawową z ul. Pijarów, Władysławę Świtlika z ul. św. Zofji, Józefa Zalewskiego, Leona Zielonkę z ul. Zielonej, Antoniego Bielca z ul. Królowej Jadwigi, Mozesa Lifschnetza z ul. Moniuszki, Hersza Pelznera z ul. Brajerowskiej, Jakóba Schwartza z ul. Hoffmana, Stanisława Oleniewicza z ul. Tarnowskiego, Stanisława Budkiewicza z ul. Szewczenki, Judę Frischa z ul. Krasickich, Jakóba Fleischera z ul. Gródeckiej, Bronisławę Ziembę z ul. Wiśniowieckich, Bronisławę Rucką z ul. Grunwaldzkiej, Piotra Pilacińskiego z ul. Leona Sapiehy, oraz Jakóba Fraenkla, właściciela składu drzewa przy ul. 29 Listopada o nie oznaczanie jakości węgla.

—:::—

Wielka klęska komunistów w Norwegji.

CHRYSTJANIA, 24. 10. Wyniki wyborów do stosthingu przyniosły olbrzymią klęskę komunistów, którzy przed kilku jeszcze laty opanowywali cały ruch robotniczy w Norwegji. Z 300 tys. głosów robotniczych otrzymali oni obecnie tylko 60 tys., co wywołało w kołach komunistycznych wielką depresję. — Wrażenie tej klęski ujawniło się nazewnątrz także w tem, że na głównej kwaterze komunistycznej zniżono czerwoną chorągiew do pół masztu na znak żałoby.

—:::—

Rejestracja bezrobotnych.

Rozpoczęła się już na terenie miasta Lwowa, powiatu lwowskiego i powiatu żółkiewskiego i potrwa we Lwowie tylko do 29. października 1924. Po tym terminie będą przyjmowane zgłoszenia tylko tych, którzy pracę stracili po 29. września 1924. Wszyscy inni przez zaniedbanie terminu tracą wszelkie prawo do zasiłku.

Zgłoszeń dotychczasowych napłynęło nie wiele.

Stosunki na wsi pogorszają się skutkiem nieurodzaju i gradobicia. To też do Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy napływają masowo robotnicy rolni z prośbą o wysłanie ich zagranicę.

Z dniem 24. października 1924 upłynął termin, w którym zakłady pracy zatrudniające conajmniej 6 robotników miały zgłosić swoich pracowników do zabezpieczenia od bezrobocia. W związku z tem zamierza Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia przystąpić do stosowania sankcji karnych wobec pracodawców, którzy obowiązku tego zaniedbali. Ustawa przewiduje jako grzywny 200 do 1.000 złotych, względnie areszt.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Wzrastająca drożyzna zboża i chleba.

STRYJ, 20 października.

Niebywały wzrost cen zboża, a co za tem idzie podwyżka cen chleba w ciągu zaledwie 3 miesięcy, i to bezpośrednio po żniwach, napełnia klasę pracującą troską o przyszłość.

Gdyby nie udzielone przez rząd pozwolenie na wywóz zboża, mielibyśmy dzisiaj o wiele niższe ceny. Zapasy, jakie były w kraju przed żniwami, byłyby regulatorem cen w dzisiejszej chwili. Obiecanki rządu, że z pozwoleniem na wywóz za granicę ceny nie ulegną zmianie, okazały się złudą. W zeszłym roku z chwilą rozpoczęcia żniw cena spadała do listopada. Później podniosła się z 13 na 17·50 za 100 kg., która to cena utrzymała się aż do pozwolenia na wywóz. Obecnie zboże poszło w górę w stosunku do zeszłego roku o 60%, zaś odnośnie do cen z sierpnia b. r. podwyżka wykazuje 80%. Tak np. w sierpniu notowała giełda lwowska z początkiem miesiąca 13—14 zł za 100 kg, lecz już przy końcu sierpnia 15·25—16·25 złotego, z początkiem września 17 zł, zaś z końcem 19 zł z początkiem października 20 zł, 17 b.m. 21 zł.

Według twierdzenia producentów powodem drożyzny zboża jest nieurodzaj w Polsce i zagranicą. Według informacji Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie plon żyta w b.r. w całej Europie spadł zaledwie o 2·1% od średniego plonu z pięciu lat ubiegłych. To też za granicą ceny zboża spadły tak dalece, że żyto nasze było droższe aniżeli w Niemczech.

Wkońcu sam rząd, widząc rabunkowy wywóz, nałożył cło, jednak pozostawił „ale“ dla tych, którzy zawarli już kontrakty. Czyż jest coś łatwiejszego niż każdej chwili dostać kontrakt choćby z przed pół roku w takich wypadkach, jeżeli chodzi o to, aby zboże wywieźć za granicę? To też podwyżka cła wcale nie wpłynęła na zahamowanie cen.

W dniu 9 b.m. rząd ogłasza dalszą podwyżkę cła, przed trzema dniami następuje znowu podwyżka na giełdzie zbożowej.

Zorganizowana w swoich spółdzielniach klasa pracująca nie wierzy żadnym konferencjom ze sferami przemysłowemi. Opanować dalszą podwyżkę cen zboża, a co za tem idzie mąki i chleba, można w ciągu 48 godzin. Środkami ku temu są: zupełny zakaz wywozu, całkowite zniesienie cła wwozowego na zboże i mąkę, ulgi taryfowe na sprowadzane z zagranicy zboże i mąkę, udzielenie wydatnego kredytu centralom spółdzielczym, posiadającym piekarnie, na zakup mąki na chleb tańszy dla członków i biedniejszej ludności.

W Stryju posiadamy piekarnię robotniczą. Wszelka kalkulacja cen chleba jest obecnie niemożliwa przy codziennej podwyżce cen mąki. Jeszcze w zeszłym tygodniu płaciliśmy za mąkę 40 złotych, dzisiaj 44 zł. Udziałowcy płacą po 38 groszy za chleb. Już w tej chwili piekarze myślą o nowej podwyżce cen. Każdą podwyżkę chleba skrupulatnie kalkulujemy, czy nie zawysoka, lecz trudno: każdy osądzi, że jeżeli mąka kosztuje 44 zł, to dłużej chleba nie można będzie dawać za 38 gr.

O ile rząd nie poczyni energicznych i odważnych zarządzeń, drożyzna zboża może się srodze odbić na równowadze budżetu.

—::::—

Z życia na kresach.

Starostowie z domowem wykształceniem. — Okropne drogi, — Handel poprzez słupy graniczne.

Nieodłącznym warunkiem wprowadzenia ładu na kresach, jest rozumna administracja, na której czele staliby urzędnicy sprężyści, znający potrzeby ludności, o wykształceniu... niedomowem.

Specjalny korespondent „Czasu“ opowiada w sposób barwny o stosunkach na kresach, potrącając także mimochodem i o urzędników, którzy powinni bardzo wysoko stawiać misję sobie powierzoną. Jakże można mówić o jakimś autorytecie władzy, skoro, jak opowiada ów korespondent, np. w powiatowem mieście Ostrogu, leżącem tuż nad granicą sowiecką, ostatni starosta, obecnie ustępujący, był samoukiem z 4 klas gimn., podobnie jak poprzedni starosta łuniniecki, Kuczyński, który podobno zachęcał ludność do oporu wobec policji. Mówiono, że go protegował pewien znany, dziś już nieżyjący poseł. Ów p. Kuczyński, po zawieszeniu go w urzędowaniu, objął natychmiast posadę sekretarza u pewnego żyda łuninieckiego.

O niesłychanem zaniedbaniu tamtych stron przez władze centralne świadczą choćby drogi okropne, gdzie grzęzną w błocie i ludzie i konie. Przecie drogi nie do przebycia ułatwiają właśnie szajkom bandyckim żerowanie na samotnych chutorach, które mogłyby zostać doszczętnie zniesione, zanim by ktoś dotrzeć mógł do najbliższego posterunku o pomoc.

I tak opowiada korespondent „Czasu“, że jedynym łącznikiem pomiędzy Ostrogiem, liczącym około 20 tys. mieszkańców, a „zachodem“ jest szosa niebrukowana, a właściwie łożysko półmetrowej warstwy kurzu lub błota, w którem dosłownie toną furmanki wraz z końmi. Dopiero odwiedziny marszałka Piłsudskiego skłoniły „miarodajne czynniki“ do przeprowadzenia niezbędniejszych naapraw w najgorszych miejscach szosy.

Życie kresowe ilustruje korespondent „Czasu“ następująco:

W Ostrogu rozpoczyna się urodzajna gleba wołyńska, która może wydać 15 pudów ziarna z jednej kopy zboża. Obecnie odbywa się kampanja cukrowa i z wszystkich stron ciągną sznurem fury, naładowane burakami cukrowemi, dążące w stronę Babina do cukrowni. Jeden pud pszenicy (16 kg.) kosztuje zł. 3, jeden bochenek 5-funtowy chleba najlepszej jakości gr. 50. Bydła jest dużo, ale marnej rasy i podobno w cenie od zł. 30 za sztukę. Handel pograniczny od pewnego czasu zupełnie zamarł. Był to wprawdzie handel nielegalny, ale tolerowany tak ze strony polskiej, jak i sowieckiej, wybudowano nawet kosztem publicznym i otwarto 3. grudnia 1921 roku specjalne hale targowe, tuż przed słupami granicznemi i odbywał się tam olbrzymi obrót towarów. Rosyjscy handlarze przynosili złoto i brylanty, a „nasi“ kupcy robili wyborne interesy. Władze bezpieczeństwa przyszły jednak do przekonania, że handlowano tam nietylko towarem, ale i politycznemi wiadomościami, usunięto podejrzanych osobników między kupcami, stworzono spółkę oficerów zdemobilizowanych — i cóż się okazało? Nastąpiło to, czem usunięci stamtąd kupcy zagrozili: handel się „urwał“, a w dodatku pewnej nocy bolszewicy podpalili część hal.

Rozmawiałem — pisze korespondent — poprzez graniczny drut kolczasty z posterunkiem bolszewickim o typowych rysach „kacapa“. „Co się u was dzieje?“ — pytam go po polsku. — Odpowiedź brzmiała (niezawodnie był to szkolony komunista): „Jesteś na ziemi ruskiej, więc mów do mnie po rusku!“ — „Czy sądzisz — mówię — że obecnie rozmawiają komuniści z Gruzinami po gruzińsku?“ „Z burżuazją się wogóle nie mówi“ — odparł. — „Skąd ty jesteś?“ — zapytuje mój towarzysz. „Ja z wielkiej Rosji, a gdzie ja jestem, tam jest Rosja!“ Odwrócił się i odszedł.

Opowiadano mi o rozmaitych nadużyciach owej sowieckiej straży granicznej, o dopuszczeniu się gwałtu na kobietach, o buntach przeciw przełożonym etc. Obecnie przekradają się tylko od czasu do czasu przemytnicy do owych prawie opuszczonych hal, a są to przeważnie biedacy, którzy za marny grosz dla „naszych“ kupców z tamtej strony narażają swe życie, ponieważ od chwili utworzenia centrali zakupów t. zw. Wniesztorgu, straże do przemytników strzelają.

Apel do Dyrekcji kolejowej.

STRYJ, 22 października.

Od kilku dni mamy noce z małymi przymrozkami. Dla zdrowia jadącej publiczności wozy są ogrzewane, dla zdrowia urzędników dyrekcyjnych biura Dyrekcji są ogrzewane, ze szkodą zaś dla personalu konduktorskiego pokoje noclegowe nie są ogrzewane. Zimne mury, zimna temperatura zmusza nas do nakładania na liche koce jeszcze płaszczów, bluz, spodni i t. p. Wstawanie jednak w zimnych murach jest przyczyną licznych zaziębień się wśród drużyny konduktorskiej. Że tak jest, może Dyrekcja przekonać się łatwo, należy tylko przysłać na jeden nocleg do nas tego referenta, który kosztem zdrowia ludzkiego „oszczędza“ na opale, a po przespaniu się z pewnością zarządzi opalanie ubikacji.

Wspomnij na nas z wysokości swojej, Dyrekcjo, i zarządź, aby i konduktorzy twoi ciepło twoje poczuli, co nam wyjdzie na zdrowie a tobie na pożytek.

Konduktorzy z Z. Z. K.

Pod adresem Dowództwa garnizonu w Stryju.

STRYJ, w październiku.

Od pewnego czasu żołnierze przydzieleni do obsługi oficerów obsługują także ich żony, teściowe, teściów, braci, siostry, szwagrów i wogóle całą familję pani porucznikowej lub kapitanowej. Obywatele miasta Stryja widzą więc, jak ci żołnierze bawią dzieci, chodzą z koszyczkiem do miasta, szorują, myją naczynie, chodzą koło świń, kopią w polu, robią przy burakach, ziemniakach i t. d. i t. d. Murzyn taki pracuje od świtu do nocy, oddawany z rąk do rąk familji. Są wypadki takie, że oficer, ożeniwszy się w Stryju, przebywa służbowo w innem mieście, a tutaj żona oficera ma żołnierza do swojej obsługi i całej familji.

Przeciw temu zakładamy protest i zwracamy się do Dowództwa garnizonu z prośbą o natychmiastowy zakaz używania żołnierzy do obsługi całych familji oficerskich.

Komunikat.

× „ŻYCIE“. Sekretarjat urzęduje w wtorki i piątki od 19—20 (7—8) w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II p. W godzinach urzędowych przyjmuje się wpisy nowych członków.

× „ŻYCIE“. Posiedzenie Zarządu odbędzie się w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 7-mej. O punktualne przybycie uprasza się wszystkich kol. kol. z Zarządu i komisji Rewizyjnej.

× „ŻYCIE“. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w środę dnia 29 bm. o godz. 7-mej w lokalu przy ul. Rynek 3 II p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Kom. Rewizyjnej.

3) Nasze stanowisko ideowe (deklaracja ideowa).

4) Wybór nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego.

5) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw, uprasza się kol. kol. o liczne i punktualne przybycie

St. Janicki, sekr. J. Ochman, przewodn.

Wymiana biletów zdawkowych.

WARSZAWA, 23. 10. (AW.) Ministerstwo skarbu ogłasza iż począwszy od dnia 1 listopada rozpocznie się wymiana biletów zdawkowych od 1-go do 50 gr.

—::::—

Przeciw obaleniu przez Sejm ustawy o zabezpieczeniu urzędników i pracowników umysłow. prywatn. na wypadek bezrobocia.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wzmagające się przesilenie ekonomiczne w Polsce przybiera rozmiary niepokojące dla pracowników prywatnych wszystkich zawodów zarówno fizycznych jak i umysłowych. Robotnicy, dzięki swojej solidarności i zorganizowaniu, umieli znaleść pewien posłuch u naszych ciał ustawodawczych i uzyskali ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Urzędników prywatnych Sejm pominął i pozbawił wielutysięczne rzesze pracowników umysłowych prawa korzystania z dobrodziejstwa tej ustawy. Skutki takiego niedoceniania położenia usuniętych poza nawias dobrodziejstwa prawa przez Sejm, nie dały na siebie długo czekać. Dziesiątki tysięcy urzędników prywatnych zostało pozbawionych pracy, tysiące rodzin bez własnej winy wpadło w skrajną nędzę i rozpacz i nie widzi znikąd pomocy — jedynie chyba ze strony swoich kolegów, pozostałych przy pracy. Trwająca w dalszym ciągu stagnacja powiększa z każdym dniem szeregi zredukowanych, a widmo coraz większego głodu i nędzy w zastraszający sposób pochłania coraz to więcej ofiar.

I kiedy wszyscy bronią się jak mogą przeciwko skutkom przesilenia i zwarcie, dążąc, realizują swoje potrzeby, jeden urzędnik prywatny niezorganizowany, nie mający żadnej reprezentacji w ciałach ustawodawczych, wydany został na łup losu. Temu wszystkiemu musi się położyć kres, a urzędnik prywatny musi się bronić, bo tak samo ma prawo do życia, jak każdy inny obywatel, tak samo jest społecznie pożytecznym, jak każdy inny pracownik i jest pełno-prawnym obywatelem Państwa.

Czas najwyższy, by krzywdę wyrządzoną urzędnikom prywatnym przez Sejm, naprawić. Należy wyłonić z siebie siłę, która zmusi czynniki miarodajne do zajęcia się losem pracownika umysłowego, a w pierwszym rzędzie losem pozbawionych pracy.

Czuli na niedolę naszych kolegów, pozbawionych pracy i idąc za przykładem innych dzielnic Państwa Polskiego, urzędnicy prywatni ze wschodniej Małopolski zorganizowani w Związkach zawodowych postanowili jaknajenergiczniej wystąpić wobec Rządu i Sejmu z żądaniem natychmiastowego rozszerzenia ubezpieczenia od bezrobocia na pracowników umysłowych wszelkich dykasterji i sprawy tej dopilnować tak, by drugi raz Sejm jednym głosem większości nie skazywał setek tysięcy obywateli na głód i nędzę.

W tym celu wszystkie powołane Związki i organizacje dla omówienia i wytyczenia dalszych kroków w tej sprawie zwołują na dzień 26. X. br. na godzinę 10-tą rano do sali Instytutu Technologicznego Wiec publiczny, na który zapraszają wszystkie Związki Urzędnicze we Lwowie i wschodniej Małopolski.

Przeprowadzenie wiecu poruczyły Prezydja Związków Zawodowych, Bankowych, Asekuracyjnych, Drzewnych, Naftowych, Farmaceutów, Biurowych i Handlowych wybranemu Komitetowi.

Oprócz wszystkich bez wyjątku urzędników prywatnych ze Lwowa i zaproszonych delegatów z prowincji, zaproszeni zostali wszyscy posłowie i senatorowie lwowscy, Prezydjum i Dyrekcja Zakładu Pensyjnego we Lwowie, Inspektorat Pracy i Opieki Społecznej we Lwowie, oraz wszystkie redakcje pism lwowskich.

Komitet wiecowy:
NYCZ mp. NOWAKOWSKI mp. TUNIS mp

Widoki wyborcze w Niemczech.

BERLIN. 24. 10. Jak na ogół przypuszczają wybory do parlamentu Rzeszy, które odbędą się 7-go grudnia, przyniosą znaczne straty stronnictwom skrajnym tak prawicy jak i lewicy. Komuniści zarówno jak i skrajni prawicowcy (Deutschvölkische) znajdują się w stanie rozkładu. Socjaliści liczą z pewnością na odebranie komunistom znacznej ilości mandatów. Bardzo wielu przewódców komunistów nie będzie brało udziału w akcji wyborczej, ponieważ ze względu na wydane przeciw nim rozkazy aresztowania (za przestępstwa popełnione w czasie piastowania mandatu) uciekli za granicę.

BERLIN. 24. 10. Onegdaj odbyli członkowie socjalno-demokratycznej frakcji parlamentarnej wespół z zarządem partyjnym konferencję, na której Otto Wels wygłosił referat na temat rozbicia się rokowań rządu ze stronnictwami. Należy zawdzięczać socjalnej demokracji, że nie udała się próba rozszerzenia jeszcze bardziej na prawo rządu i utworzenia bloku kapitalistów przeciw niemieckiemu ludowi. Walka wyborcza ma na celu nie dopuścić do tego bloku, który chcą utworzyć wszystkie partje burżuazyjne z wyjątkiem demokratów. Niemiecka polityka nie może nadal pozostawać pod kierownictwem ani monarchistów, ani junkrów i wielkich kapitalistów. Chodzi przedewszystkiem o zabezpieczenie republiki, i o uspokojenie Europy, co zainicjowała zagraniczna polityka socjalnej demokracji. W centrum tej walki znajduje się ochrona wszystkich słabych, której socjalna demokracja podejmie się wszystkiemi siłami.

W dyskusji jednocześnie zaaprobowano stanowisko zarządu. Zarząd w najbliższych dniach ogłosi manifest wyborczy.

P. Thugut niechce wrócić do „Wyzwolenia“.

WARSZAWA, 23. 10. (AW). W dniu wczorajszym odbywały się narady Wyzwolenia. Zastanawiano się na nich nad wyborem przedstawiciela do komisji administracyjnej w miejsce p. Thugutta, który — jak donosi „Kurjer Poranny“ — nie ma zamiaru wrócić do Wyzwolenia.

—::::—

Zniesienie francuskiej ambasady w Rzymie.

PARYŻ, 23. 10. (Pat.). Komisja finansowa Izby przyjęła 20 głosami przeciw 12 zniesienie kredytu na ambasady przy Watykanie. Decyzję w sprawie wniosku Bokanowskiego, domagającego się kredytu 4,000.000 na otwarcie ambasady w Moskwie komisja odroczyła aż do chwili wypowiedzenia się w tej sprawie rządu.

—::::—

Żydowscy rozwojowcy przeciwko żyd. młodzieży socjal.

Z kół żyd. młodzieży socjalistycznej otrzymujemy następujący komunikat:

Od dni kilku usiłuje sjonistyczna „Chwila“ przemycić w artykułach przeciwko Żyd. Tow. Akad. „Ognisko“ hasła bojkotu, wstydliwie zresztą przez nią maskowane w stosunku do tego Towarzystwa. Ponieważ „Chwila“ obawiając się kompletnego zdemaskowania swych oszczerstw, odmówiła przyjęcia naszego sprostowania, postanowił Zarząd Tow. „Ognisko“ wytoczyć skargę sądową przeciwko redakcji „Chwili“. Korzystając zaś z gościnnych łam „Dzienika Lud.“ oświetli i objektywnie przyczyny tych napaści.

Otóż powodem propagandy bojkotu ze strony — Chwili i jej sjonistycznych pupilów jest fakt, że sjoniści będąc w mniejszości, niemogą opanować Zarządu Tow. Akad. „Ognisko“. Starać się o to już to drogą terroru, już to przez protesty na policji, bądź też przez interwencję posłów sjonistycznych. Żydowska młodzież socjalistyczna, znając błogie rządy sjonistów w tow. Rygorozantów, które ma w swym Zarządzie Żydowski Dom Akademicki i w którym to domu Zarząd ten wybrany gwałtem i terrorem zeszłego roku, zaprowadził „numerus clausus“ w stosunku do nie sjonistów, udzielając mieszkań przeważnie tylko swoim pupilom i przez szykanowanie w niemożliwy sposób wszystkich akademików nie idących na pasku sjońskim, postanowiła bezwzględnie nie dopuścić do zdobycia Zarządu przez burszów sjonistycznych, którzy stanowią zresztą mniejszość w Towarzystwie.

Po haniebnej przegranej przegranej na ostatniem Walnem Zgromadzeniu, które odbyło się ubiegłej niedzieli, sięgneli endecy żydowscy do bojkotu ekonomicznego i moralnego Towarzystwa, pragnąc w ten sposób zmusić żywioły demokratyczne do kapitulacji, choćby nawet za cenę zniszczenia Towarzystwa i podkopania bytu setek akademików żydowskich. Sami nadal nie zaniedbują jednak korzystać z dobrodziejstw tegoż Towarzystwa. Nie od rzeczy będzie tu zaznaczyć, że sjoniści, na których słowo bojkot działa jak czerwona płachta na byka, nie wstydzą się wcale wzorem polskich rozwojowców używać tego środka, aczkolwie wstydliwie, względem swoich przeciwników.

—:::—

Komunikat.

× Dnia 26 października 1924 o godz. 10-tej rano w sali INSTYTUTU TECHNOLOGICZNEGO przy ul. Bourtarda L. 5, odbędzie się WIEC PUBLICZNY — urzędników i pracowników umysłowych prywatnych wschodniej Małopolski, z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawa rozszerzenia ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia na urzędników i pracowników umysłowych prywatnych.

2) Sprawa ubezpieczenia społecznego w Polsce.

3) Utworzenie Kom. Reprezentacyjnej Związków Zawodowych urzędników prywatnych wschodniej Małopolski. 4

Wzywamy wszystkich urzędników do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wiecu.

1) Zw. Zaw. Prac. Bankowych R. P. 2) Zrzeszenie Urzędn. Asekuracyjnych. 3) Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Naftowego. 4) Zw. Zaw. Małop. Urzędn. Drzewnych. 5) Zw. Urzędn. i Urzędniczek Prywatnych. 6) Związek Zaw. Farmaceutów — pracowników Lwów, 7) Zw. Prac. Biur i Handlowych.

—:::—

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30. w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

Czy wie o tem Liga Narodów

we Lwowie, że jedynym magazynem, gdzie najtaniej zaopatrzyć się można w najelegantsze i najmodniejsze ubiory męskie, damskie i dziecinne z prawdziwych angielskich i bielskich materji

NA DŁUGOTERMINOWE RATY

jako to: płaszcze damskie, ubrania męskie, raglany, palta, kurtki, futra damskie i męskie, ubrania chłopięce, dziecinne, tekstylja, bieliznę oraz obuwie z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych jest

ZNANY MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ, MĘSKIEJ i DZIECINNEJ — POD FIRMĄ:

SCHEINER i S-ka, Lwów, Grodecka 57

UWAGA! We własnym interesie proszę zapamiętać firmę SCHEINER i Ska, oraz ulicę Gródecką l. 57. 943—

Student filozofji na wyższych półroczach poszukuje pomieszkania ewentualnie za lekcje. — Zgłoszenia nadsyłać można do Administracji »Dziennika Ludowego« dla Historyka. -3

Blacharza na roboty warsztatowe przyjmę. Cwenarski, Lwów, Staszica 5 49—2

Wagi stołowe, dziesiętne, wozowe, osobowe, bydlęce, odważniki, pasy, cement, piece żelazne, kuchenki, pompy, blacha pocynkowana, papa, motory, obrabiarki, urządzenia młyńskie, transmisje, narzędzia poleca 944—

„PILOT“ Lwów, Batorego 4.

Oddziały: Tarnopol, Podwołoczyska.

CZAPKI

skórzane, dziecinne, studenckie, damskie i męskie

we wszelkich gatunkach w największym wyborze poleca

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KAPELUSZY

Rudolfa NEUWELTA

pl. Marjacki 8.
ul. Kazimierzowska 25.
ul. Krakowska 23.
ul. Gródecka 72,
ul. Balonowa 3.

Suknie, bluzki, bieliznę damską, męską oraz ubranka dla dzieci i wyprawki wykonuje się starannie i tanio. — Lwów, św. Józefa 2. I. p. drzwi Nr. 9. x

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

Ofiary kwasu moczowego

Artretyk, głównie po nadużyciach w jedzeniu i piciu musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem, który go zachowa przed atakami podagrycznemi, reumatycznemi i kolkami nerkowemi. Zchwilą gdy mocz przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek, spieszcie po ratunek do Urodonalu.



Środek zalecany przez Prof. Lancereaux b. Prezesa Akademji Medycznej w jego dziele o podagrze.

Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterjo-Sclerosa
Kwasy



Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany, tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ URODONAL rozpuszcza KWAS MOCZOWY.
Urodonal Chatelain'a można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy CHATELAIN'A.
Generalna reprezentacja Warszawa, Fredry 4, Telefon 73-55 i 155—59.

DRUKARNIA

Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego WE LWOWIE
ul. Leona Sapiehy 77 — Telefon 496.
Wykonuje wszelkie druki dla Kas Chorych.
Księgi kontowe. Listy płatnicze.

MASZYNY do szycia



najnowszych systemów, części składowe tychże, przybory do krawieczyzny i robót ręcznych poleca

ALEKSANDER MALIMON

skład MASZYN do SZYCIA
Lwów, WAŁOWA 11 a.

Przyjmuje się maszyny do naprawy.

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielni Spożywczej Konduktorów we Lwowie odbędzie się dnia 5 listopada 1924 o godz. 14 w sali Ochronki kolejowej we Lwowie przy ulicy Gródeckiej l. 127 — z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej za pierwsze półrocze roku gospodarczego 1924.
3. Uzupełnienie Rady Nadzorczej.
4. Wnioski i interpelacje.

W razie nie zebrania się przepisanej statutem ilości członków o godzinie 14 odbędzie się Zgromadzenie o godzinie 15 bez względu na ilość członków.

Lwów, dnia 22 października 1924.

46—2 **Zarząd.**

Towarzyszki kupują tylko u firmy

EISENBERGA

Lwów, ul. Sykstuska 12,

gdzie są najnowsze, najelegantsze i najliczniejsze paryskie i krajowe modele strojów damskich, jak: suknie rozmaitego gatunku, bluzki, jumpery, spodniczki, bielizna damska, kamizelki, płaszcze, pończochy i wszelkie wyroby wełniane po tak niskich cenach, z któremi żadna z firm lwowskich nie jest w stanie konkurować

jako dowód prawdy podaję niektóre ceny:

Płaszcz damski	15·— zł	Suknie jedwabne t.	15·— zł
Koszula szyfonowa	2·90 „	Reformy damskie	2·— „

Towarzyszki! kupujcie tylko w magazynie nowości dla Pań 851—5

EISENBERGA, ul. SYKSTUSKA 12.

Zastępca naczlen. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496